
niedziela, 20.07.2025

16. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka.....

Opowieść o spotkaniu Jezusa z Marią i Martą długo wywoływała we mnie mieszane uczucia. Z jednej strony czułem, że dobrze byłoby, gdyby we mnie i wokół mnie bardziej rozbrzmiały słowa skierowane do Marty: „troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego”. Tak często przecież w codziennej krzątaninie tracimy z oczu, skąd, dokąd i po co biegniemy. Do tego jeszcze nierzadko przyprawiamy sobie nasz bieg goryczą, że za dużo na nas spadło. Najgorzej, gdy damy sobie ponadto wmówić albo sami uwierzmy w to, że w naszym małym światku jesteśmy najważniejsi i niezastąpieni – jak wariat, który nie może opuścić ramion, bo podtrzymuje nieboskłon...

Z drugiej jednak strony reprimenda dana Marcie wydawała mi się trochę niesprawiedliwa. Przecież jej zabieganie dotyczyło Jezusa. Obrana przez Marię „najlepsza część” była możliwa tylko dlatego, że siostra obrała „gorszą” część. I niewiele zmieniała możliwość interpretowania całej opowieści symbolicznie: zgodnie z takimi wykładniami Marta miałyby obrazować życie czynne, Maria – kontemplacyjne; ewentualnie wysiłki Marty miałyby wyrażać charakterystyczne dla nienawróconej Synagogi zaufanie do uczynków Prawa, podczas gdy zasłuchanie Marii w Jezusa – doskonałą realizację nowego prawa miłości we wspólnocie Kościoła. Czyż życie kontemplacyjne albo nowe prawo miłości miałyby zakładać eksploatację zabieganych Mart? Czy Ewangelia nawołuje do leniwej łatwizny?

Odpowiedź na te wątpliwości przyniosło mi kiedyś sięgnięcie po Ewangelię. Opowieść o spotkaniu Jezusa z Martą i Marią została umieszczona bezpośrednio po rozmowie Jezusa z uczonym w Prawie. Po przytoczeniu przykazania miłości Boga i bliźniego rozmówca Jezusa domaga się wyjaśnienia, kto to jest bliźni. W odpowiedzi Jezus przedstawia przypowieść o miłosiernym Samarytaninie – kreśli obraz, który jest wielkim apelem o czynne wypełnienie przykazania miłości. Spotkanie z Martą i Marią zostaje zrelacjonowane bezpośrednio po tej nauce. Jeśli pamiętamy o tym kontekście, trudno dopatrzeć się w opowieści o wizycie u siostr lekceważenia dla ideałów „życia czynnego” w Kościele. Jest ona jednak ostrzeżeniem: nigdy nie przestań dbać o to, by duszą twojego działania – nawet, a może przede wszystkim wtedy, gdy podejmujesz je dla szczytnych celów – była miłość Chrystusa.